



Kilka dni tuż przed zakończeniem roku szkolnego klas trzecich jeszcze udało mi się porozmawiać chwilkę z maturzystką, która odniosła już sukces w celu podjęcia nauki na wymarzonych studiach. Finalistka Olimpiady Literatury i Języka Polskiego zgodziła się udzielić swoim młodszym kolegom kilku rad odnośnie przygotowań do tego typu wyzwań.

Skąd u Ciebie pomysł, żeby wziąć udział akurat w tej olimpiadzie?

Od podstawówki interesowałam się językiem polskim, co roku brałam udział w konkursach i tak już zostało. To była jedyna dziedzina, w której mogłam się wtedy naprawdę realizować, ponieważ szeroki wybór przedmiotów zaczyna się dopiero w liceum.

Co było dla Ciebie najtrudniejsze podczas przygotowywania się do olimpiady?

Na pewno trudnością było to, iż postanowiłam wziąć udział w OLiJP w maturalnej klasie, ponieważ walczyłam równocześnie o dobre oceny na koniec szkoły; brałam udział też w innych

olimpiadach przedmiotowych; przygotowania często nakładały się na siebie i nie zawsze dało się pogodzić ze sobą wszystkie zajęcia.

Jak radziłaś sobie z tymi trudnościami?

Bardzo pomocne były konsultacje z nauczycielami – ze względu na doświadczenie lepiej wiedzą, jak się przygotowywać, co dokładnie powtórzyć i na czym się skupić. Istotnym jest, by wytworzyć pewną relację, taką atmosferę, która pozwoli na komfort pracy zarówno ucznia, jak i jego mentora. Dla nieuporządkowanych dobrą pomocą jest stworzenie sobie planu dnia, tygodnia, by usystematyzować pracę. A kiedy nie ma już innego ratunku, zawsze jest kawa z automatu na drugim piętrze! (śmiech).

Czy przygotowania do olimpiady wymagały od Ciebie poświęcenia np. życia towarzyskiego, albo zaniedbania innych przedmiotów w szkole, czy też wszystko udało Ci się pogodzić?

Nie, nie zaniedbywałam swojego życia ani towarzyskiego, ani rodzinnego. Człowiek jest istotą społeczną, więc mimo świadomości, że mam wiele do zrobienia, nie mogłam zrezygnować z kontaktu z otoczeniem – nie da się żyć bez innych osób; poza tym wszyscy mnie wspierali w trudnych momentach, co na pewno stanowiło motywację do dalszych działań. A co do innych aktywności... owszem, trochę zaniedbałam - przede wszystkim zajęcia dodatkowe, fakultety, ale także niektóre lekcje przez zupełnie wolne dni przygotowań przed olimpiadą. Jednak uważam, że było warto.

Co czujesz teraz, gdy uzyskałaś już tytuł finalistki? – ulga, radość, tęsknota za nauką?

Z pewnością nie tęsknię za nauką (śmiech). Na pewno jest spokój i harmonia – część matur już z głowy, udało się, przygotowania nie poszły na marne. Czuję też trochę takiej złośliwej radości – kiedy wszyscy będą się męczyć nad rozpracowaniem klucza, ja będę leniuchować (śmiech).

Gdzie dalej na studia wybiera się finalistka Olimpiady? W czym może pomóc Ci to osiągnięcie?

Dzięki finałowi Olimpiady mogę bez problemu dostać się na polonistykę na UW lub na lubelskie uczelnie. Myślę jednak, że wybiorę MISH na UW. Dzięki olimpiadzie już uzyskałam 100% z matury z języka polskiego: ustnej, pisemnej na poziomie podstawowym i rozszerzonym. W przyszłości chciałabym połączyć prawo z japonistyką – myślę o pracy w jakiejś placówce dyplomatycznej. Interesuję się językami, więc chcę związać pracę z tym, co lubię robić .

Jakich rad mogłabyś udzielić młodszym koleżankom i kolegom przygotowującym się do olimpiady w kolejnych latach? Jak odnieść sukces?

Może to zabrzmie trochę bzdurnie, ale prawdą jest, iż najlepiej zabrać się za przygotowania już w wakacje. Systematyczna praca od pierwszej klasy punktuje – jeśli naprawdę chce się coś osiągnąć, trzeba zacząć wcześniej. Myślę, że do odniesienia sukcesu potrzebna jest mieszanka talentu i ciężkiej pracy. Osoby od początku obdarzone polotem do odszukiwania ukrytych sensów bez wątpienia mają ułatwiony start, jednak same naturalne zdolności nie wykształcą warsztatu i umiejętności technicznych, także niezbędnych w analizie tekstów. Z pewnością trzeba dużo, dużo czytać – nie tylko lektury, ale praktycznie wszystko, co jest dostępne, aby poznać różne style i punkty widzenia; warto dowiadywać się o wszelkich symbolach, opisywanych kulturach, ciągle i systematycznie poszerzać swoją wiedzę dotyczącą analizowanego tematu. I najważniejsze – nie zniechęcać się, nawet, jeśli nie rozumie się czegoś od razu.

Dziękuję bardzo za poświęcony czas i cenne rady!